KRAJ

TYGODNIK
POŚWIĘCONY
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 34.

Warszawa, dnia 18 listopada 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 34-go:



POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA
WARSZAWA

ROK I WARSZAWA, 18 LISTOPADA 1928 R. Nr. 34

KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

ORGANIZACJA ADMINISTRACJI KOMUNALNEJ

Racjonalna organizacja administracji komunalnej podlega ,jeśli chodzi o sprawność i wydajność pracy, tym samym prawom, co organizacja każdego przedsiębiorstwa. Chodzi więc o zastosowanie do administracji komunalnej zasady ekonomicznej „jaknajmniejszym wysiłkiem, jaknajwiększe rezultaty", co wyraża się w załatwieniu agend możliwie małą ilością urzędników i pracowników, przy pełnem wyzyskaniu ich pracy, płaconej jednak na tym samym poziomie, co praca prywatna, o ile możliwie z uwzględnieniem wydajności i intensyfikacji pracy, dalej w przybliżeniu toku załatwienia spraw, celowej organizacji agend i funkcji, opartej o racjonalny podział pracy wreszcie w uproszczeniu postępowania.

Zdaniem naszem, podział agend komunalnych odgrywa niepoślednią rolę w działalności związków komunalnych. Jest to nietylko zwykły schemat formalny, łączący się najczęściej ze sprawami personalnej obsady, lecz zarazem zwarta rama dla żywotnej ekspansji ekonomicznej i racjonalizacji administracyjnej, lub też usankcjonowanie biurokratyzmu i przewlekłego toku instancji. Celowy i planowy podział agend komunalnych jest wyrazem racjonalnej organizacji pracy, obowiązującej nietylko przedsiębiorstwa prywatne, lecz w wyższym jeszcze stopniu czynniki i organizacje publiczne. Wynika stąd, że w reformie administracji, udoskonaleniu statyki i dynamiki placówek komunalnych, uproszczeniu urzędowania, zwiększeniu wydajności pracy i t. d. powinien być uwzględniony czynnik nietylko prawno - administracyjny, lecz i gospodarczy.

Schemat organizacyjny, jako statyczna podstawa dla dynamicznej działalności komunalnej, jest o tyle wielkiej wagi dla sprawności organizacji, iż czynnik biurokratyczny jest skłonny przywiązywać specjalne znaczenie do formalnej strony zagadnienia. Podział agend niejednolity, niejasny i nieprzejrzysty, rzeczowo nieuzasadniony, przypadkowy i zależny od osobistych czynników, utrudnia racjonalne wykonanie agend technicznych, zdrowotnych, szkolnych, aprowizacyjnych, opieki społecznej i t. d., wprowadzając w działalność komunalną tarcia kompetencyjne, niejednolitość użytych środków, niepewność decyzji, brak odpowiedzialności i t. d., co stwarza właśnie biurokratyzm i formalne załatwianie aktów.

Naukowa organizacja pracy przywiązuje, nie bez powodu, do tej strony zagadnienia specjalną wagę, starając się o ustalenie także dla administracji publicznej schematów i podziałów agend w sposób zapewniający jawność, prostotę i możliwie ekonomiczną wydajność pracy. Zarówno metoda „syntetyczna", wychodząca od organizacji władz naczelnych w myśl z góry powziętego planu i rozdziału agend centralnych, jak i metoda „analityczna", postępująca od dołu, więc poszczególnych prac i gałęzi administracji, by w myśl doświadczeń lokalnych przystąpić do najbardziej celowej organizacji centralnej administracji, wychodzi ze stanowiska, iż ostatecznie przyjęty plan organizacyjny jest podstawą najbardziej ekonomicznego wyzyskania danych przyrodniczych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych, w myśl zasady „jaknajmniejszym wysiłkiem, jaknajwiększe rezultaty". Bez planu i ściśle sprecyzowanego schematu podziału nietylko biur i agend, ale i poszczególnych czynności, administracja komunalna będzie zawsze rozwijać się przypadkowo, zależnie od mniej lub bardziej zdolnych i pracowitych oraz zasługujących na zaufanie jednostek, które jednak w instytucji bez wytkniętego planu organizacyjnego łatwo się zużywają i zniechęcają.

Pierwszą zasadą racjonalnej organizacji zarządu komunalnego jest podział agend, odpowiadający zarówno obowiązującemu ustawodawstwu prawno-administracyjnemu, oraz długoletnim zwyczajom i doświadczeniom, o ile te wytrzymały próbę życiową, jak i wymogom ściśle gospodarczym w kierunku jaknajwyższych oszczędności i jaknajwiększej wydajności pracy. Zbyt pochopne zmiany, nie liczące się dostatecznie z wielkim i istotnym wpływem wżycia się pewnych urządzeń w gospodarstwo społeczne i kulturę, są podobnie szkodliwe, jak zbytnie trzymanie się szablonów i wzorów, pozbawionych uzasadnienia gospodarczo - administracyjnego. Momenty prawne i administracyjne muszą być uzgodnione z potrzebami gospodarczemi i organizacyjnemi, zaniedbanie któregokolwiek z tych czynników naraża samą sprawę usprawnienia działalności komunalnej na poważne szkody.

Zarówno czynnik gospodarczy, jak i administracyjny wymaga, by podział agend komunalnych był dokonany przedewszystkiem z punktu widzenia jaknajwyższej fachowości. Nie odpowiada temu wymogowi, jeśli w jednym dziale, pod jednym kierownikiem złączone są funkcje różnolite, niepokrewne, wymagające zasadniczo odmiennego traktowania, lub też, co się z tem łączy, jeśli dział ten nie obejmuje wszyst-

kich spraw danego fachowego resortu. Nie może być więc dostatecznie odpowiedzialny kierownik aprowizacji, jeśli rzeźnie, chłodnie, hale, targowiska, wydziały zaopatrywania wraz ze sklepami i jatkami miejskimi, administracją majątków ziemskich, uprawianych rolniczo lub ogrodniczo, mleczarnie, piekarnie, młyny, elewatory, składy towarowe i t. d. i t. d. nie są zgrupowane w jednym dziale i jeśli miasto, prowadząc przedsiębiorstwa aprowizacyjne, nie stwarza specjalnego centralnego organu polityki gospodarczej lub administracyjnej, któryby kierował celowo i planowo urządzeniami i instytucjami komunalnemi, służącemi aprowizacji i regulacji cen w porozumieniu z czynnikiem spółdzielczym i prywatnym. Nie jest również pożądane, by kwestja mieszkaniowa była rozrzucona po kilku wydziałach, jak to ma często miejsce w Niemczech (opieka społeczna i dział techniczny), lub by pokrewne sprawy techniczne były dowolnie rozrzucone wedle najczęściej personalnych posunięć.

Im bardziej konsekwentnie jest przeprowadzona zasada fachowego podziału agend komunalnych, tem w wyższym stopniu może być przeprowadzona druga zasada celowej organizacji: wyłączność kompetencji i wyłączność odpowiedzialności. W tym celu muszą być wyeliminowane z danego resortu wszystkie uboczne funkcje i agendy, nie wymagające ściśle fachowego kierownictwa. Kierownik działu specjalnego może być odpowiedzialny jedynie w zakresie swej fachowej specjalności, nie zajmując się rzeczami, na których się nie zna. Sposób praktykowany często w zarządzie komunalnym, iż pewne sprawy, niezwiązane ani pośrednio, ani bezpośrednio z danym działem fachowym, są przez centralną administrację tam „przydzielane" ze względu na pewną pokrewność lub wręcz osobiste zalety, lub wady kierownika, psuje nietylko wartość i przejrzystość schematu podziałowego, lecz nadto obciąża materjał kierowniczy i odpowiedzialny dodatkowemi funkcjami, odrywającemi go od istotnych zadań. Racjonalna organizacja działalności komunalnej, wymaga podziału pracy, specjalizacji, normalizacji, oraz kontroli, co jest możliwe tylko przy ściśle fachowym podziale agend.

Ze stanowiska ściśle fachowego uważałbym za najbardziej celowy następujący rozkład czynności administracyjnych dla większych miast: Dział ogólny winien obejmować sprawy personalne, ogólne sprawy administracyjne, oddział prasowy i instrukcyjny, wyborczy, urząd stanu cywilnego, oddział prawny (wraz z urzędem rozjemczym) i bezpieczeństwa. Na czele tego działu winien stać prawnik, z praktyką komunalną, który obejmie bez trudu wszystkie te sprawy, co najwyżej angażując siłę fachową dla obsługi prasy.

Dział finansowo - skarbowy obejmuje budżet, podatki, zarząd majątkiem, administrację długów, sprawy kredytowe (łącznie z kredytem zagranicznym), sprawy fundacyjne, udział w przedsiębiorstwach i zakładach obcych (łącznie z fachowymi działami), nadto politykę finansową w stosunku do kasy miejskiej, kasy oszczędności, urzędu ubezpieczeń, lombardu, które to instytucje mogą być prowadzone albo oddzielnie, jako przedsiębiorstwa, albo wydzielone w jedną instytucję centralną: Bank miejski. Zawsze jednak dział finansowo - skarbowy musi mieć ingerencję kierowniczą w stosunku do pieniężnych i kredytowych instytucyj komunalnych.

Dział ekonomiczny, grupuje statystykę komunalną, która musi być prowadzona przez ekonomiste — statystyka na podstawach naukowych, niezależnie od bieżących potrzeb każdego działu administracji komunalnej, dalej sprawy polityki komunikacyjnej, terenowej (zwalczanie spekulacji gruntami, zarząd gospodarką rolną i leśną, popieranie przemysłu, handlu, rolnictwa i rękodzieła, wystawy, targi, jarmarki i t. d. policję gospodarczą i handlową (hale targowe), sprawy aprowizacji i regulacji cen (rzeźnie i targowiska, wydziały zaopatrywania i t. d.). Nadto dział ekonomiczny byłby wzywany do wszystkich spraw, mających znaczenie ekonomiczne, więc między innemi do budownictwa mieszkaniowego, kwestji obrania form przedsiębiorstw komunalnych i t. d. Spółudział jednak czynnika ekonomicznego nie mógłby powodować odwłoki w załatwianiu, tak, iż najczęściej wystarczy osobiste odniesienie się referentów bezpośrednio zainteresowanych bez „pisaniny biurokratycznej".

Dział techniczny musiałby wobec ogromu zadań zwłaszcza w większych miastach objąć dwa wydziały: budownictwo nadziemne (policja budowlana, osadnictwo i budownictwo mieszkaniowe, nowe budowle i konserwacja starych budowli), oraz budownictwo podziemne (regulacja miasta, pomiary, budowa ulic, dróg i mostów, oświetlenie ulic, budowa dróg wodnych, parki, ogrody, produkcja i obrót materjałami budowlanym, kamieniołomy, betonarnie, tartaki, cegielnie) i t. d. czyszczenie ulic, wywóz i wyzyskanie odpadków, straż ogniową, tabory, kanalizacje, cmentarze i t. d. Wchodzą tu w rachubę wszystkie agendy, wymagając przygotowania technicznego, oczywiście na czele poszczególnych placówek muszą stać technicy - specjaliści.

Dział szkolny, obejmuje szkolnictwo zawodowe, dokształcające, powszechne i średnie, oraz instytucje, kształcące nauczycieli, dalej oświatę pozaszkolną, więc kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe, biblioteki, czytelnie, archiwa, muzea i zbiory, popieranie literatury, nauki i sztuki, oraz muzyki, szkolnictwa wyższego niepaństwowego i t. d. W wielkich miastach wymaga ten resort podziału na wydział szkolny i kulturalno - oświatowy.

Dział opieki społecznej winien objąć opiekę nad młodzieżą, opiekę mieszkaniową, zakłady dobroczynne, policję dobroczynności i opieki, oraz ogólną opiekę.

Dział zdrowotności grupuje ćwiczenia fizyczne, sporty i zabawy, kąpieliska, szpitale, sanatorja, ośrodki zdrowia, apteki, zakłady dla pielęgniarek, położnicze, opiekę i policję zdrowotną i t. d.

Dział komunikacyjny winien objąć zakłady komunikacyjne, więc tramwaje, koleje dojazdowe, koleje podziemne, omnibusy, dorożki automobilowe, porty, lotniska i t. d.

Wreszcie dział technicznych przedsiębiorstw obejmowałby wodociągi, gazownie, elektrownie, produkcję i zakup materjałów, niezbędnych dla tych przedsiębiorstw, dział elektrotechniczny i maszyny.

L. W. Biegeleisen.

BRAK MIESZKAŃ

Obliczenie ilości mieszkań, które należy wybudować w Polsce, by zaspokoić głód mieszkaniowy, nie jest rzeczą łatwą.

Opierając się na przeludnieniu obecnym (podług danych spisu r. 1921) p. Jan Strzelecki (Rola Samorządu Gmin Miejskich w akcji budowlano-mieszkaniowej, „Zdrowie", lipiec 1927) obliczył, że dla uzyskania zaludnienia, odpowiadającego przeciętnej 2 osób na izbę, należałoby zbudować w Polsce 4.522.656 izb, i to niezależnie od ilości izb, które należy budować dla naturalnego przyrostu i którą p. Strzelecki szacuje na 160.000 izb rocznie. Podług tego obliczenia brak izb w całej Polsce w końcu 1928 r. wynosiłby przeszło 6.600.000 izb.

To samo obliczenie zrobione tylko dla miast da liczbę przeszło 600.000 izb, to znaczy 300.000 mieszkań.

P. inż. Klarner, prezes Izby Przemyłowo-Handlowej w Warszawie, b. Minister Skarbu, w referacie wygłoszonym w Stow. Techników *) poczynił zupełnie inne obliczenia.

Przedewszystkiem proklamuje, iż w Polsce należy, jako normę mieszkaniową, uważać to, co powszechnie uznane jest za przeludnienie, a mianowicie przeciętny stosunek zaludnienia, istniejący w Poznańskiem, t. j. 2,4 osoby na izbę.

Następnie p. Klarner, wychodząc z tej liczby, ustala ilość mieszkań, potrzebną dla ludności przybywającej wskutek przyrostu naturalnego, na 55.000 rocznie.

Sprawę poprawy obecnego stanu zamieszkania p. Klarner załatwia stwierdzeniem konieczności wyrównania zaległości niedobudowanych w ciągu sześciu lat 60.000 izb (dlaczego 6 lat i dlaczgo roczny niedobór jest szacowanym na 10.000 izb, tego ze sprawozdań nie można było zrozumieć).

Niema więc w tem obliczeniu zupełnie mowy o podniesieniu poziomu sposobu zamieszkania w Polsce, chociażby do tej przez p. Klarnera ustalonej, „polskiej normy mieszkaniowej" — 2,4 osoby na 1 izbę, gdyż przeciętna całej Polski obecnie jest znacznie wyższą.

Gdyby się chcieć liczyć z koniecznością poprawy warunków mieszkaniowych, ujętą w stosunku do zagęszczenia izb, należałoby wrócić do zupełnie prawidłowych obliczeń p. Strzeleckiego, redukując je nieco ze względu na dopuszczalną przez p. Klarnera przeciętną 2,4 osoby na izbę. Dałoby to nam w każdym razie niedobór około 5.000.000 izb w Polsce — około 500.000 izb w miastach.

Jednakże i to obliczenie wychodzi z niewłaściwych przesłanek.

Główną cechą głodu mieszkaniowego nie jest przeludnienie izby, ale brak mieszkań.

Brak mieszkań nie koniecznie jest wynikiem wzrostu ludności, ale przedewszystkiem wzrostu ilości samodzielnych gospodarstw. Można sobie wyobrazić istnienie dostatecznej przestrzeni mieszkalnej (u nas oczywiście o tem mowy niema), przy jednoczesnem braku mieszkań, oraz brak mieszkań, występujący przy zmniejszaniu się ludności, o ile się zmieniła struktura tej ludności — jej wiek przeciętny i ilość gospodarstw.

*) Według prasy codziennej.

W Monachjum np., w okresie 15-tu lat od 1910—1925 r., ludność wzrosła o 14 proc., ilość mieszkań o 22 proc., ilość zaś gospodarstw o 33 proc. Staje się to bardziej zrozumiałem, gdy się wie, że w tym czasie ilość dzieci poniżej 10 lat spadła o 28 proc., ilość dzieci pomiędzy 10—16 latami o 16 proc., a ilość osób powyżej 16-tu lat wzrosła o 25 proc. Istnieje więc głód mieszkaniowy, pomimo tego, że liczba mieszkań rosła szybciej od wzrostu ludności. Dlatego więc, by zdać sobie sprawę z ilości mieszkań, trzeba się oprzeć nie na statystyce przyrostu naturalnego ludności, ale na ilości nowozawieranych małżeństw przy uwzględnieniu śmiertelności małżonków.

Obliczenie takie, zrobione dla Poznania, wykazało, że na 31 grudnia 1925 r. brak było 5.399 mieszkań, przyczem roczny wzrost niedoboru wynosił około 1.300 mieszkań.

Podobne obliczenie dla Warszawy wykazało średni roczny niedobór około 8.000 mieszkań. Brak mieszkań wynosił w 1926 r. przeszło 60.000, obecnie więc dochodzi niewątpliwie 80.000.

Próba obliczenia tak pojętego braku mieszkań, choćby tylko w większych miastach (powyżej 20.000 mieszkańców), daje następujące rezultaty:

W Polsce w miastach powyżej 20.000 mieszkańców było 30 września 1921 r.:

72.404 mieszkań zajętych przez 2 rodziny,

18.921 mieszkań zajętych przez 2 rodziny i więcej, znaczy to, że dlatego, by każda rodzina w miastach miała jedno mieszkanie, trzeba było wówczas wybudować 120.000 mieszkań. W Warszawie w tym czasie brak mieszkań wynosił 21.184. Brak mieszkań w miastach poza Warszawą wynosił więc koło 100.000 mieszkań. Obecnie brak mieszkań w Warszawie wynosi około 80.000, wzrósł więc czterokrotnie.

Jeśliby przyjąć, że brak mieszkań w miastach Polski ponad 20.000 mieszkańców rośnie z szybkością o połowę mniejszą od tego wzrostu w stolicy, otrzymamy prawdopodobną cyfrę braku 200.000 mieszkań.

Jest to oblicznie o tyle optymistyczne, iż wprawdzie miasta porwincjonalne mają mniejszy napływowy przyrost rodzin, ale także i mniej rozwiniętą działalność budowlaną, niż stolica.

Dlatego więc, by w miastach Polski (ponad 20.000 mieszkańców) każda rodzina miała własne mieszkanie, trzeba obecnie zbudować 280.000 mieszkań; jest to liczba bardzo bliska tej, która wynikła z obliczeń p. Strzeleckiego, jako niezbędna dla zaspokojenia ostrego głodu mieszkaniowego wszystkich miast Rzeczypospolitej.

Wybudowanie około 300.000 mieszkań jest więc niezbędne dla zaradzenia klęsce mieszkaniowej, rozpatrywanej jako zjawisko ilościowe, bez uwzględnienia konieczności poprawy jakościowej, bez stworzenia lokali zastępczych, dla tych, które inspekcja sanitarna winna zamknąć. *)

Teodor Toeplitz.

*) Badania Wydziału Zdrowia wykazały w Warszawie 2.562 (1,23 proc.) mieszkań zupełnie pozbawionych światła, 11.756 (5,69 proc) mieszkań wilgotnych, a 4.685 (2,4 proc.) mieszkań jednocześnie wilgotnych i ciemnych.

ZAMIERZENIA INWESTYCYJNE SEJMIKÓW

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło w początkach bieżącego roku ankietę o zamierzeniach inwestycyjnych związków komunalnych. Zebrane dane pozwalają nam zorjentować się w jakim kierunku zmierza gospodarka samorządów i jakie nakłady są niezbędne, aby opracowany plan gospodarczy mógł być zrealizowany w najbliższych latach.

Rozpatrzmy zatem zakreślone projekty sejmików powiatowych. Otóż według ogólnego zestawienia przewidywanych wydatków inwestycyjnych — powiatowe związki kom. zamierzają przeprowadzić inwestycje w najbliższych latach na łączną kwotę 866 milj. zł. z czego w pierwszem 3-leciu na sumę 411 milj. zł. Według dzielnic wydatki te przedstawiają się następująco:

1) Województwa centralne	—	550 milj. zł.	217 milj. zł.
2) Wojew. kresowe	—	81 „ „	45 „ „
3) Wojew. małopolskie	—	135 „ „	70 „ „
4) Wojew. zachodnie	—	100 „ „	79 „ „
Razem:		866 milj. zł.	411 milj. zł.

A zatem, jak z powyższej tabeli wynika, sejmiki powiatowe województw centralnych zakroiły na szeroką skalę akcję inwestycyjną. Jeśli się zważy na liczne braki b. Kongresówki w dziedzinie gospodarczej— wówczas staje się zrozumiałem dążenie poszczególnych powiatów tej dzielnicy do jaknajrychlejszego stworzenia względnie normalnych warunków, niezbędnych dla pomyślnego rozwoju gospodarki społecznej.

Że rozmach tych zamierzeń jest stosunkowo duży w porównaniu do pozostałych dzielnic, tłumaczy się mniejszemi brakami w woj. zachodnich, a częściowo i południowych — oraz powolniejszem tempem życia gospodarczego w woj. wschodnich.

Jeżeli poddamy analizie zamierzone wydaki inwestycyjne pow. zw. kom., to stwierdzimy, że gros sum ma być wydane na budowę dróg, których fatalny wprost stan w woj. centralnych i wschodnich daje się dokliwie odczuwać przedewszystkiem rolnictwu. Otóż na drogi zamierzają wszystkie sejmiki powiatowe wydatkować ogółem w najbliższych latach 480 milj. zł., przyczem w pierwszem 3-leciu, poczynając od b. r. — 227 milj. zł.; następne pozycje co do wysokości projektowanych wydatków zajmują następujące działy gospodarki samorządowej: *popieranie rolnictwa* (podstawowe meljoracje, budowa szkół rolniczych i t. d.); — 167 milj. zł. — w tem na pierwsze 3-lecie — 43 milj. zł.; *oświata* (domy ludowe, teatry, i t. d.) — 58 milj. zł. i 27 milj. zł.; *zdrowie publiczne* — 52 milj. zł. i 34 milj. zł.; *opieka społeczna* — 24 milj. zł. i 17 milj. zł.; *budynki administracyjne* — 21 milj. zł. i 13 milj. zł. — oraz stosunkowo niewielkie sumy przypadają na pozostałe działy.

Równocześnie z ankietą Min. Spr. Wewn. o zamierzeniach inwestycyjnych zw. kom. — zarządziło podobną ankietę Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego. Jednakże opracowane zestawienie przez Biuro obejmuje tylko 72% sejmików pow., ze względu na brak odpowiedzi z szeregu powiatów. Zebrany materjał został poddany analizie, z uwzględnieniem możności płatniczej ludności, to też szereg sum w nadesłanych wykazach skreślono, tak że w rezultacie ogólna kwota zamierzonych wydatków na najbliższe 3-lecie dla 72% ogółu sejmików została ograniczona do 262,7 milj. zł.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ogólna suma zamierzonych wydatków w najbliższem 3-leciu wynosi w zestawieniu Min. Spr. Wewn. 411 milj. zł., to zestawienie Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, obejmujące analogiczny okres czasu, przy uwzględnieniu brakujących danych statystycznych z 28% powiatów różniłoby się zapewne od tej sumy o kilkanaście milj. zł.

Podobna analogja zachodzi również poza małemi różnicami, w procentowym stosunku wydatków na poszczególne działy samorządowej gospodarki powiatowej. Znaczniejsze odchylenie ma miejsce w zamierzonych wydatkach na oświatę i przedsiębiorstwa komunalne, które to sumy w zestawieniu Biura Zjazdów przewyższają znacznie kwoty, przewiadziane na te same działy w zestawieniu Min. Spr. Wewn.

Aczkolwiek powyższe zamierzenia pow. zw. kom. są w wielu wypadkach wygórowane i z całą pewnością nie będą w takim rozmiarze zrealizowane z szeregu najróżnorodniejszych przyczyn, a głównie wskutek braku źródła taniego kredytu oraz stosunkowo słabej możności płatniczej mieszkańców — to jednak pocieszająca jest owa żywiołowa dążność reprezentacyj samorządów terytorjalnych do naprawy obecnych, częstokroć opłakanych warunków bytowania ludności wiejskiej i małomiasteczkowej.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że zamierzone wydatki inwestycyjne powiatowych zw. kom., jak nam wykazują wyżej wyszczególnione cyfry — są przeznaczone głównie na budowę objektów nierentujących się. Stąd wynika, że raty amortyzacyjne na spłatę ewentualnych pożyczek, zaciągniętych na zrealizowanie tych inwestycyj musiałyby być spłacane z innych źródeł dochodowych sejmików powiatowych, przez co zwiększyłoby się dotychczasowe obciążenie podatkowe ludności.

Jednakże nie należy zapominać o tem, że stworzenie względnie dobrych warunków komunikacyjnych (budowa dróg bitych), przeprowadzenie podstawowych meljoracyj i szereg innych inwestycyj przyczyni się w wysokim stopniu bezpośrednio, względnie pośrednio do zwiększenia produkcji rolnej, a w związku z tem — dotychczasowej dochodowości gospodarstw rolnych. Oczywiście rezultat ten nastąpiłby dopiero po paru latach, a zatem okres początkowy dałby się dość dotkliwie odczuć mieszkańcom powiatów.

K. Kohlmann.

ELEKTRYCZNOŚĆ W GOSPODARCE MIEJSKIEJ

Elektryczność w gospodarce miast od niedawna zaczęła zajmować poczesne miejsce, działalność elektrowni miejskich wogóle datuje się bowiem dopiero od jakich niespełna 40-tu lat. Zaopatrywanie miast w elektryczność przez elektrownie komunalne jest więc dziedziną nową, która podlega ciągłym zmianom, nigdzie bowiem postęp techniki nie śpieszy naprzód tak olbrzymiemi krokami, jak właśnie w dziale elektryczności.

Pierwszą próbą zastosowania elektryczności do celów oświetlania było zaopatrywanie w prąd świetlny poszczególnych kamienic i bloków domów, oraz fabryk, które wytwarzały prąd własny. Szybko jednak udoskonalono produkcję tak, że scentralizowanie jej w jednej elektrowni, obsługującej całe miasto, nie przedstawiało już żadnych trudności. Dziś posunięto się jeszcze dalej i jedna elektrownia oświetlać może nawet całe prowincje. Ponieważ jednak jest to możliwe tylko przy zastosowaniu prądu zmiennego, którego nie można produkować na zapas, przeto w wypadkach oświetlania na wielką odległość muszą być zachowane następujące warunki.

1. Prąd musi być wytwarzany w chwili konsumcji.

2. Między miejscem produkcji a miejscem najdalszem konsumcji nieodzowny jest stały kontakt techniczny.

3. Koszty prądu zależne są od należytego wyzyskania maszyn i przewodów, przyczem pamiętać należy, że konsumenci światła przyczyniają się do tego w $^1/_{20}$ części.

Wynika stąd, że koniecznym warunkiem taniości prądu a zatem i jego rozpowszechnienia, jest produkcja masowa. Produkować ekonomicznie bowiem można tylko wówczas, gdy wszystkie działy przemysłu i rękodzieła dadzą się skłonić do korzystania z prądu centrali, bo tylko w ten sposób uzyskuje się równomierne obciążenie maszyn i instalacji. Elektrownie komunalne muszą się jednak liczyć z poważną konkurencją przedsiębiorstw prywatnych, z której mogą wyjść obronną ręką tylko wówczas, gdy będą zorganizowane na podstawach handlowych, gdy wykażą dostateczną ruchliwość i rzutkość, oraz zdolność przystosowania cen i warunków dostarczania prądu do warunków lokalnych a nawet indywidualnych.

Jeszcze jeden moment decydujący w kształtowaniu się gospodarki elektrycznej: położenie elektrowni w pobliżu źródła energji, a więc w sąsiedztwie kopalń węgla kamiennego lub brunatnego, albo większej wody bieżącej. Bliskość kopalni pozwala na korzystanie z taniego opału w postaci odpadków, jak miału węglowego itp.

Wyżej przytoczone warunki techniczne mają dla gospodarki elektrycznej miast znaczenie zasadnicze, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę możliwość rozwoju tej gospodarki w kierunku zakładania olbrzymich elektrowni centralnych w miejsce licznych mniejszych o ograniczonym zakresie działania i małej sprawności. Tak rozwiązano sprawę tę w Niemczech, gdzie na olbrzymie zakłady elektryczne złożyły się zarówno kapitały prywatne jak i publiczne. Elektrownie tego rodzaju obsługują duże połaci kraju, przyczem konsumenci, t. j. gminy oraz przedsiębiorstwa przemysłowe są ich współwłaścicielami, i są narówni zainteresowane w rozwoju centrali elektrycznej i jej rentowności.

Wojna posunęła naprzód rozwój elektrotechniki, dzięki olbrzymim wymogom, jakie stawiała wielkiemu przemysłowi. Przytem brak rąk roboczych sprzyjał bardzo dążeniu do usprawnienia produkcji i jej doskonalenia. Równocześnie produkcją elektryczności zainteresowały się państwa, co np. w Niemczech znalazło wyraz w specjalnej w r. 1919 wydanej ustawie, przewidującej upaństwowienie całej gospodarki elektrycznej. Ustawa ta zresztą, która odrazu spotkała się z silną opozycją kół fachowych, pozostała tylko na papierze. Była ona też zupełnie zbyteczna, gdyż sam niebywały rozwój techniki stał się równocześnie punktem wyjścia dla celowej gospodarki elektrycznej, i racjonalnej jej organizacji. W całych Niemczech powstały duże centrale, które zadania swe spełniały jako związki fachowe, zorganizowane na zasadach autonomji. Organizacja ta dokonała się samorzutnie, bez nacisku rządu, chociaż z częściowym jego współudziałem, zwłaszcza w południowych Niemczech, gdzie bogactwo sił wodnych wymagało olbrzymich nakładów dla należytego ich wyzyskania. Od roku 1918 powstały w ten sposób w Niemczech następujące „obszary elektryczne" o własnych centralach: Prusy Wschodnie, Pomorze, Marchja Brandenburska, Śląsk, Turyngja, Saksonja, Bawarja, Wirtembergja, Baden, dorzecze Wesery, Niemcy środkowe, oraz dorzecze Renu. To jednoczenie się w wielkie ośrodki z równoczesnem zwijaniem małych przedsiębiorstw elektrycznych, jest charakterystycznym rysem dla rozwoju elektrotechniki i związanej z nią gospodarki, opartej wyłącznie na kryterjach fachowych. Przytem prawna forma organizacji centrali elektrycznych, uważana jest za nieistotną, i wykazuje wielką różnorodność. Konstytuują się one bądź jako towarzystwa akcyjne, bądź jako przedsiębiorstwa mieszane, oparte na zasadach współdzielczości. Różnorodność stwarza tu właśnie bardzo pomyślne warunki rozwoju, i wyklucza wszelkie szkodliwe doktrynerstwo i biurokrację. W zasadzie jest istotnie rzeczą obojętną, czy gmina prowadzi elektrownię we własnym zarządzie, czy też pozostawi to kapitałowi prywatnemu, gwarantując sobie udział przez odpowiednią umowę koncesyjną, czy wreszcie związki komunalne zorganizują produkcję elektryczności wspólnie z wielkim przemysłem, dzięki czemu ośrodki elektryczne mogą pozostawać w ścisłym kontakcie z fabrykami i nietylko produkcję prądu stosować do ich potrzeb, ale też same mogą iść z postępem techniki.

Wymownym wyrazem koncentracji produkcji elektryczności są cyfry: Podczas gdy elektrownie miast niemieckich, liczących powyżej 10.000 mieszkańców w r. 1918 produkowały dla własnych potrzeb prądu 1.34 miljardy kilowat/godzin, produkcja ta wynosi już obecnie 1.78 miljardów rocznie. Na potrzeby zamiejscowe wyprodukowały one w r. 1918, zaledwie 0.31 miljardów, w r. 1928 zaś, produkcja ta wzrosła do 1.38 miljardów, a zatem o 450%.

Koncentracja uwydatnia się również w udziale poszczególnych form przedsiębiorstw w produkcji

ogólnej. Według statystyki państwowej obecnie pracuje w Niemczech 630 elektrowni państwowych i komunalnych, 147 mieszanych oraz 593 prywatne. Przytem produkcja w elektrowniach państwowych i komunalnych wzrosła o 4.3 miljarda, w elektrowniach społecznych o 4.2 miljarda, a w prywatnych o 1.5 miljarda kilowat/godz. Udział poszczególnych form przedsiębiorstw w produkcji ogólnej, wyraża się w cyfrach następujących:

Elektr.	mieszane	wyprodukowały	w r. 1919	23%	a w r. 1924	29%	ogólnej produkcji
„	komunalne	„	„ „ „	29,2„	„ „ „	„ 21,8„	„ „
„	prywatne	„	„ „ „	32 „	„ „ „	„ 23,5„	„ „
„	państwowe	„	„ „ „	15 „	„ „ „	„ 25,2„	„ „

Cyfry te dowodzą, że udział przedsiębiorstw prywatnych i komunalnych w produkcji ogólnej spada, wzrasta natomiast udział przedsiębiorstw społecznych mieszanych oraz państwowych. Udział wydatny państwa w produkcji elektryczności wynika z konieczności wyzyskania wielkich sił wodnych, jak np. w Niemczech południowych i w dorzeczu Wesery. Państwo przystępuje do akcji zasadniczo tylko w tych wypadkach, gdzie trzeba podołać wielkim zadaniom finansowym, którym związki komunalne i przedsiębiorstwa prywatne sprostać o własnych siłach nie mogą. Pozatem pozostawia gminom i związkom komunalnym zupełnie wolną rękę w organizowaniu centrali elektrycznych, co wydało znakomite rezultaty zwłaszcza na zachodzie państwa, gdzie powstały olbrzymie centrale, obsługujące rozległe tereny gospodarcze, przy zastosowaniu najnowszych urządzeń technicznych oraz prądów o wysokiem napięciu.

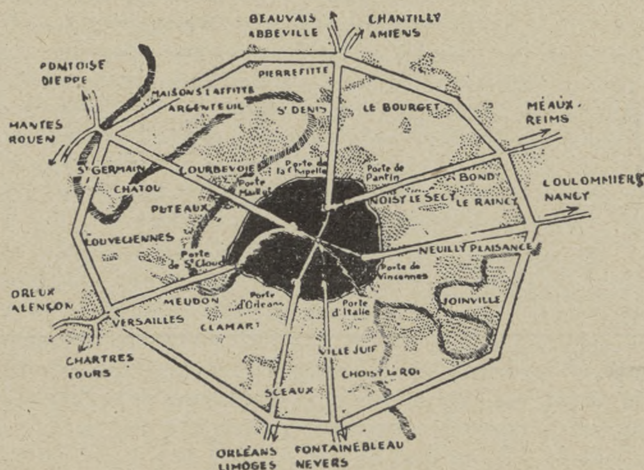
Dalszy rozwój organizacji produkcji elektrycznej w Niemczech uzależniony jest od konjunktury finansowej. Wobec znanej sprężystości Niemców jednak, ich rzutkości i zabiegliwości gospodarczej, należy oczekiwać, że przeszkody zostaną przezwyciężone, i że produkcja elektryczności w tym kraju oraz organizacja tej produkcji zakreślać sobie będzie coraz szersze zadania. Organizacja ta już dziś może posłużyć za wzór innym krajom, które dopiero wstępują na drogę uprzemysłowienia i intensywnej pracy w tym kierunku.

Jan Bończa.

Z CYKLU: WIELKIE MIASTA.

NOWY PLAN ROZBUDOWY PARYŻA

Paryż ze swą czteromiljonową prawie ludnością dusi się w ciasnych granicach swych murów. Zajmuje on mniejszą przestrzeń niż Berlin, który posiada mniej ludności, a więcej placów, parków, skwerów. Jak wszędzie, tak i w Paryżu palącem zagadnieniem jest kwestja uregulowania ruchu kołowego, który nie mieści się w wąziutkich ramach ulic, a nawet bulwarów. Wszelkie próby regulowania szalonego ruchu pojazdów w Paryżu, głównie zaś panujących wszechwładnie automobilów, są tylko paljatywem, łagodzącym czasowo zło, które przerodzi się w najbliższej przyszłości w katastrofę. Ulice Paryża będą niedostępne dla pieszych, zakorkowane dla normalnego ruchu pojazdów.



Plan Paryża, uwydatniający bulwar okrężny i wyloty bulwarów koncentrycznych.

Z oryginalnym planem rozbudowy Paryża i zarazem przebudowy ulic wystąpił główny architekt rządowy departamentu Sekwany, p. André Ventre, opierając go na projekcie regulacji ulic, bulwarów i szos paryskich, opracowanym przez znanego fabrykanta samochodów, André Citroen'a.

— Paryż się dusi, mówi p. Ventre, Paryż, który za Ludwika Świętego miał 200.000 mieszkańców, 400.000 — za Ludwika XIV, 600.000 — na początku wieku XIX, 2.000.000 — w r. 1881, liczy obecnie 3.500.000 mieszkańców. Tymczasem zaś auto, autobus, samochód ciężarowy nadały ruchowi ulicznemu rytm, który koliduje z rytmem ruchu pieszego. Ruch uliczny w nowoczesnym Paryżu jest ucieleśnieniem dysharmonji.

— Nikomu nie przyjdzie na myśl, — wywodzi p. Ventre, — wypuścić na tor kolejowy, w jednym kierunku, pociąg osobowy, towarowy, pospieszny i ekspress. A tak właśnie się dzieje na naszych ulicach. W jednym kierunku podążają pojazdy o rozmaitych szybkościach: pojazdy konne, wózki ciągnione przez ludzi, samochody, autobusy, tramwaje. Wózek ręczny, otwierający szereg pojazdów, reguluje z konieczności rytm ruchu. A to jest krzyczącym nonsensem. Przechodnie zaś są parjasami i nie mają możności przejścia z jednej strony ulicy na drugą bez interwencji policjanta. W rezultacie ulice obecne nie nadają się ani do ruchu pieszego, ani do ruchu kołowego takiego, jaki charakteryzuje obecnie Paryż i wszystkie większe miasta.

Plan odciążenia ulic paryskich, opracowany przez p. Ventre na podstawie projektu Citroen'a, przewiduje budowę bulwaru okrężnego naokoło rozszerzonego Paryża oraz 8-iu bulwarów koncentrycz-

nych, wybiegających z centrum miasta i przecinających u wylotu bulwar okrężny. W ten sposób stworzone mają być wielkie arterje międzykomunikacyjne dla ruchu wyłącznie kołowego. Albowiem, w myśl projektu Citroen'a, nowe arterje uliczne mają mieć charakter szos, a ruch pieszy ma być skoncentrowany tylko na zwykłych ulicach. Ulice bez pojazdów, szosy bez pieszych — oto dewiza nowego podziału arterji ruchu miejskiego.

Przebudowa dawnych dzielnic Paryża, zwłaszcza w śródmieściu, nie dałaby — zdaniem p. Ventre — pożądanych wyników, albowiem musiałaby pochłonąć zbyt wielkie sumy oraz na pewien czas stworzyłaby jeszcze większy głód mieszkaniowy przez burzenie całych bloków domów. Racjonalne rozwiązanie problematu rozbudowy w obu kierunkach — zarówno w mieszkaniowym, jak i w komunikacyjnym — widzi autor projektu w przebiciu owych bulwarów koncentrycznych, biegnących promienisto od centrum ku peryferjom, oraz w budowie bulwaru okrężnego, w promieniu którego powstaną nowe dzielnice, nowe bloki domów. W tych zaś dzielnicach konstrukcja domów będzie oparta na nowych zupełnie zasadach, rozwiniętych już i stosowanych sporadycznie przez znanego architekta-nowatora, L. Corbuzier'a, a mianowicie przez zróżniczkowanie poziomu fasady i tyłów i oparcie całej konstrukcji na filarach. Ten system pozwoli na przekształcenie ulic.

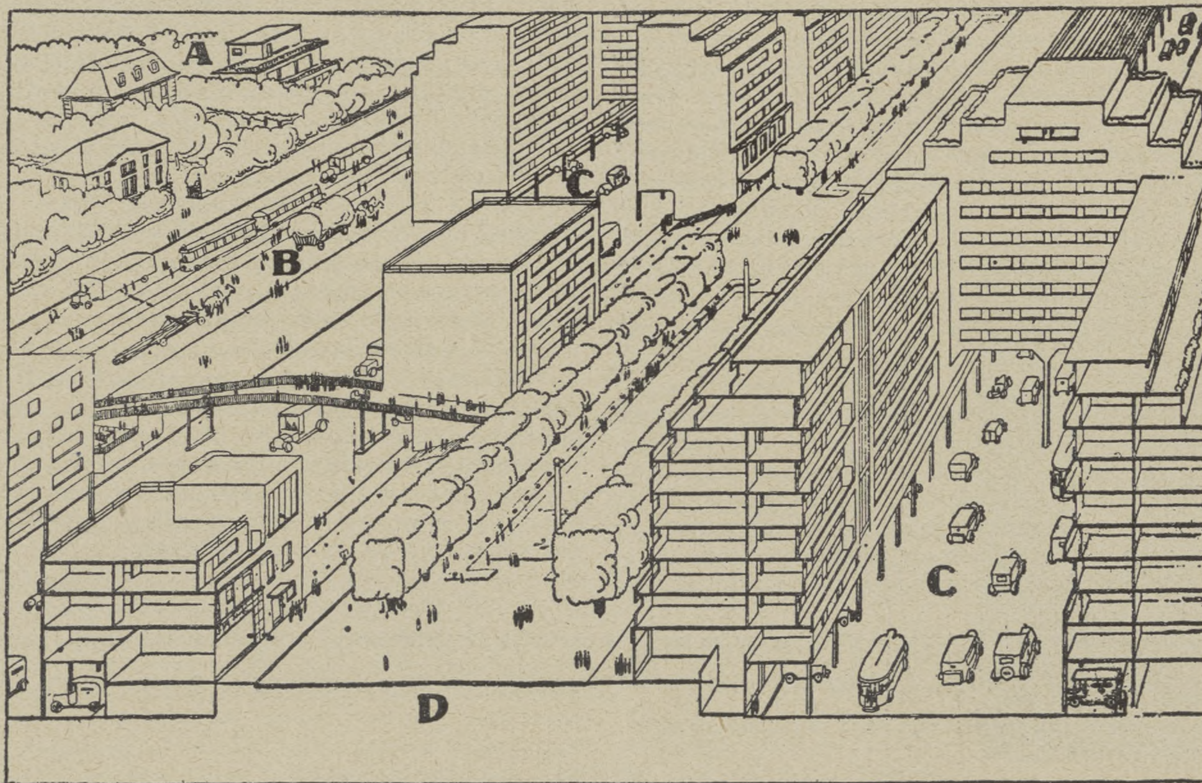
Transformacja ulic na szosy odbywać się ma wg. projektu pp. Citroen'a i Ventre'a w ten sposób, iż cały obszar podwórzowy domów w nowych dzielnicach Paryża będzie obniżony o kilka metrów od poziomu ulicy, biegnącej od strony fasady i przeznaczony tylko dla ruchu kołowego. Ogródki zostaną przeniesione na front t. j. na ulicę, gdzie panować będzie tylko ruch pieszy. Przejście dla pieszych z jednej ulicy na drugą zostanie stworzone przez przerzucenie mostów nad niżej leżącemi szosami, po których będą już mogły pędzić zupełnie swobodnie taksówki, autobusy i samochody ciężarowe.

W celu umożliwienia łatwego dostępu do domów, których fasada będzie położona o kilka metrów wyżej, niż tyły, domy te będą wzniesione na filarach żelazo-betonowych, pod którymi od strony szosy otworzą się wolne przejścia i podjazdy.

Wogóle, jak twierdzi p. Ventre, przyszłość konstrukcji domów polegać będzie na oparciu ich na filarach, jak to wyobraża zamieszczony poniżej plan.

W. P.

SZEMATY PROJEKTOWANYCH ARTERJI KOMUNIKACYJNYCH W ZESTAWIENIU Z DOTYCHCZASOWEMI.



A. Dawny Paryż. — B. Dawna ulica przeznaczona dla ruchu pieszego i kołowego. — C. Nowy Paryż: Szosy, zarezerwowane tylko dla ruchu kołowego, na które wychodzą bramy wjazdowe domów oraz wyjścia sklepowe. Piesi przechodzą nad temi szosami po pomostach. — D. Ulica — skwer, przeznaczona tylko dla pieszych.

WSPÓLNOTA INTERESÓW POWIATÓW PODGÓRSKICH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Południowe powiaty województwa krakowskiego, więc: bialski, żywiecki, makowski, myślenicki, nowotarski, limanowski, nowosądecki, grybowski, gorlicki i jasielski, są powiatami górskiemi i podgórskiemi, w całości lub częściowo. Charakteryzuje je rzeźba terenu i ostry klimat, właściwy górom, przeludnienie, ubóstwo ludności, (z wyjątkiem centrów letniskowych i rzadkich okolic uprzemysłowionych), gleba w złej kulturze, uboższa w górach, bogatsza w dolinach rzek, zły system gospodarki rolnej. Charakteryzuje je jednak także wytrwałość i pracowitość zdolnej i intelektualnie żywszej, niż gdzieindziej w Polsce, ludności, i coraz wzrastająca ilość letnisk, miejsc klimatycznych i kąpielowych.

Powiaty te, mając bardzo wiele wspólnego, powinny dla podniesienia kultury, szczególnie rolnej, nawzajem się wspomagać, i działać na podstawie wspólnie ułożonego planu. Przedewszystkiem są one ubogie. To też na wiele potrzebnych inwestycyj pozwolić sobie oddzielnie nie mogą. Weźmy szkolnictwo. Na wszystkie te powiaty powstała dotąd jedna szkoła rolnicza w Łososinie Górnej pod Limanową. Będzie ona prowadzona w typie szkoły rolniczej podgórskiej. Nim inne powiaty zdobędą się na taką szkołę, trzeba, by weszły w kontakt z Limanową, i aby ze szkoły tej, jak najbardziej korzystały. Pozatem nie byłoby rzeczą słuszną, by wszystkie podgórskie powiaty tworzyły szkoły tego samego typu. Trzeba różniczkować szkoły o typie podgórskim, wysokogórskim, hodowlanym i sadowniczym. Potrzeba również szkół z zakresu przemysłu drzewnego, mleczarskich, gospodarstwa domowego dla kobiet i t. d. Każdy powiat nie może mieć wszystkich typów szkół. Należy na podstawie ogólnego planu rozmieścić te szkoły i wspólnie z nich korzystać.

Praca nad podniesieniem kultury rolnej, poza szkolna, więc instruktorska i dloświadczalna wymaga także porozumienia władz administracyjnych i samorządowych. Istnieje obecnie tendencja tworzenia ciał, zajmujących się rolnictwem, poza dobrowolnemi organizacjami rolniczemi, angażowania sił instruktorskich, zależnych od władz powiatowych, a nie od towarzystw rolniczych. Trzeba jednak pamiętać, że w ten sposób, powiaty, mające te same warunki produkcji rolniczej, mogą prowadzić różne polityki gospodarcze. Przytem instruktorzy, zależni tylko od władz powiatowych, często nie mają odpowiedniego kierunku pracy, opieki i kontroli fachowej nad sobą. Tyczy się to naturalnie nietylko powiatów podgórskich, ale wogóle wszelkiej roboty rolniczej powiatowej, niezależnej od towarzystw rolniczych. Co do naszych powiatów podgórskich, sprawa ta jest o tyle łatwa, że istnieje centrala, w której wszystkie ich wysiłki, idące w kierunku podniesienia rolnictwa, mogą i powinny być ześrodkowane. Jest nią Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, oddział krakowski, Sekcja gospodarstw górskich. Trzeba więc, by powiaty górskie poparły tę sekcję i przez nią dokonywały swe zamierzenia podniesienia rolnictwa.

Powiaty podgórskie powinny porozumieć się, co do prowadzenia wspólnej polityki w stosunku do zagadnień i spraw, które im są wspólne. Mogłyby one wyłonić z zebrania przedstawicieli powiatów stałą reprezentację powiatów podgórskich. Głos powiatów podgórskich, złączonych razem, miałby u Rządu większy walor, niż powiatów pojedyńczych, idących samopas. A o sprawy ważne tu chodzi: o regulację rzek i potoków górskich, o hodowlę bydła, która tu specjalnie powinna być popierana, o meljorację, o budowę dróg dojazdowych do pastwisk górskich, o budowę dróg dla ruchu samochodowego, przynoszącego duże zyski tym, którzy go do siebie ściągają, o właściwą politykę wobec uzdrowisk, o podtrzymanie przemysłu ludowego, dającego zarobek ludności w czasie zimy i o wiele innych rzeczy, które są tym powiatom wspólne i właściwe.

Przed kilku laty odbywały się takie zebrania przedstawicieli samorządów powiatów podgórskich. Skończyło się na obfitem przemawianiu. Rezultatów prakycznych te zjazdy nie wydały, gdyż nie było nikogo, ktoby pilnował przeprowadzenia wniosków i wytycznych postępowania.

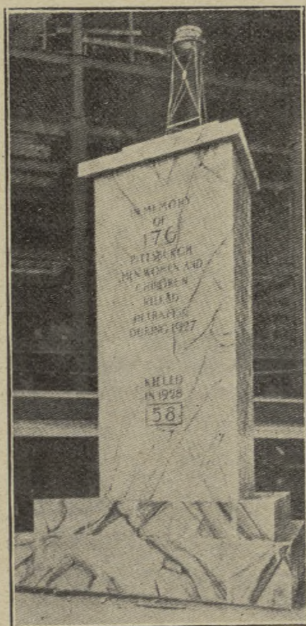
Wielki, z rozmachem rozpoczęty ruch ku podniesieniu podstawowej produkcji Polski — rolnictwa, musi się odbić także i na podgórskiej części województwa krakowskiego. Jeśli ruch ten nie ma ominąć te części naszego kraju, jeśli ma być dobrze pokierowany, to władze powiatów powinny dać wspólną pomoc tym, którzy się o to troszczą.

Jan Włodek.

Z DOŚWIADCZEŃ OBCYCH

POMNIKI OFIAROM RUCHU ULICZNEGO.

W Ameryce zaczyna rozpowszechniać się zwyczaj stawiania zbiorowych pomników i nagrobków ofiarom ruchu ulicznego. Rycina nasza przedstawia taki pomnik wystawiony w Pittsburgu Umieszczony na nim napis orzeka, że w mieście tym w r. 1927 zginęło 176 mężczyzn, kobiet i dzieci pod kołami samochodów. W roku następnym stosunki poprawiły się znacznie, ruch uliczny bowiem pochłonął już tylko 58 ofiar. Również w Nowym Yorku ustawiono cały szereg takich pomników, na których corocznie oznacza się liczbę śmiertelnych wypadków samochodowych. Zauważono przytem, że w miastach, gdzie przeprowadzono energiczną „propagandę bezpieczeństwa ulicy", liczba wypadków znacznie się zmniejszyła. Korzystnie zwłaszcza wpływa na bezpieczeństwo młodzieży dostateczna ilość boisk i placów do gier oraz parków, odciągając je od zabawy na ulicach. W tym kierunku idą też obecnie wszystkie dążenia miast amerykańskich, gdzie problem bezpieczeństwa dzieci na ulicy zajmuje w działalności komunalnej jedno z miejsc naczelnych.



WYSTAWA MIESZKANIOWA W BERLINIE-ZEHLENDORF.

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Berlinie wystawa, mająca na celu przedstawienie ulepszeń, jakim uległo mieszkanie średnio uposażonych warstw pracujących, zwłaszcza całej armji urzędniczej. Wystawa została urządzona staraniem T-wa Akc. Gagfah. (Gemeinnuetzige Aktien-Gesellschaft fuer Angestellten-Heimstaetten). Zadaniem architektów było zaprojektowanie mieszkań, obejmujących 350 — 900 m³ przestrzeni i odpowiadających wszystkim wymogom nowoczesnym oraz potrzebom tej kategorji mieszkańców, dla której są przeznaczone. Do współzawodnictwa stanęło 17 architektów, którzy mieli zupełnie wolną rękę w urzeczywistnieniu swych planów. Nie kładziono więc nacisku na zachowanie jednolitego typu zewnętrznego i uzyskanie całości architektonicznej. Mimo to wystawa, która stanowi osiedle wyciągnięte w długi szereg domów, wywiera wrażenie jednolite, a nawet monotonne i wygląda tak, jakby ją projektował jeden budowniczy. Rozkład wewnętrzny większości tych domów jest zupełnie celowy i praktyczny. Wszędzie uwzględniono w dostatecznym stopniu hygjenę, rozmieszczając pokoje mieszkalne i sypialne tak, by słońce i powietrze mogło być w jaknajszerszej mierze wyzyskane. Nowością tej wystawy jest dom, przeznaczony dla samotnej, zawodowo pracującej kobiety. Pomyślany jest tak, by właścicielka jego mogła obejść się bez wszelkiej obsługi, zatem nie mógł on być obszerny, i musiał być zaopatrzony we wszelkie udogodnienia. Obejmuje dużą bawialnię z sypialnią i kuchnią, w postaci wnęk. Łazienka ograniczona jest do jaknajmniejszej przestrzeni i połączona z ogrodem i z miejscem, przeznaczonem na kąpiele słoneczne. Ogólną wadą całego osiedla wystawowego jest, że poszczególnym mieszkańcom wyznaczono zbyt szczupłe miejsca, wskutek czego przeważnie są one ciasne i mieszkańcy ich będą mieli w większości wypadków wrażenie, że znajdują się w więzieniu. W tych warunkach należało przynajmniej jednemu pokojowi nadać większe rozmiary, aby można było w nim naprawdę **mieszkać.**

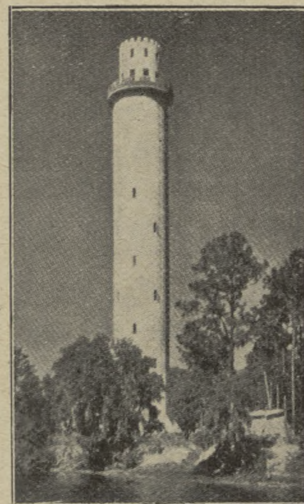
TOWARZYSTWA UBEZPIECZENIOWE A KREDYT BUDOWLANY.

Na kongresie Związku niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych generalny dyrektor Riese omawiał sprawę inwestycji kapitałów tych towarzystw.

Ponieważ czynsze domów, wybudowanych z funduszów publicznych zależne są od przepisów komunalnych, co uniemożliwia racjonalne obliczenie dochodowości tych budynków, przeto udzielenie pożyczki komunalnej lub państwowej na pierwszą hypotekę zależy od solidności poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych. Przed wojną kapitały prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych były w przeważnej części wypożyczane na pierwszą hypotekę. Obecnie niektóre towarzystwa przeszły na nabywanie listów zastawnych, co jednak z wielu względów jest niedogodne. Dlatego w ostatnich czasach znów zaczęto udzielać pożyczek hypotecznych, co znacznie przyczyniło się do ożywienia ruchu budowlanego w miastach.

WIEŻA CIŚNIEŃ, JAKO CZYNNIK PIĘKNA.

Wieże ciśnień, czyli t. zw. popularnie wieże „wodne", nie są zazwyczaj ozdobą okolicy, w której się znajdują, i jako potworne, czerwone lub bronzowe niekształtne baszty, stanowią rażący kontrast z otoczeniem. Nowe rozwiązanie tego problemu architektonicznego, zarówno jak technicznego, znalazł inżynier amerykański J. Richardson. Zbudował on w Tampie na Florydzie wieżę wodną, która doskonale harmonizuje z krajobrazem i poza właściwym swym celem spełnia kilka innych pożytecznych zadań. Wieża, wysokości 210 stóp, o konstrukcji stalo - betonowej białem swem otynkowaniem bardzo pięknie odbija na tle ciemnej zieleni okolicznych drzew. Ukrywa ona w swem wnętrzu zbiornik o pojemności 125.000 galonów wody, którą pompy pracujące z wydajnościa 2.000 galonów/godzina, tłoczą z pobliskich źródeł. Woda następnie przechodzi przez pokład filtracyjny grubości 4 stóp, złożony z drobnego węgla drzewnego, i dostaje się do górnego basenu, wieży, skąd rozprowadza ją się po mieście.



Wiatrak, który porusza się już przy wietrze o chyżości 8-miu mil (angielskich) na godzinę, połączony jest z generatorem, umieszczonym na wierzchołku wieży. Wytwarza on elektryczność, służącą do oświetlenia samej wieży, hali maszyn i pompowni, pozatem zaś zasila światłem reflektor na samym szczycie, który bywa puszczany w ruch w nocy i jest doskonałym sygnałem dla samolotów. Również na szczycie wieży znajduje się galeryjka, na którą za małą opłatą dostają się turyści zapomocą windy, a skąd rozlega się cudowny widok na całą piękną i urozmaiconą okolicę Tampy.

POKŁOSIE PRASOWE

PRACA W SAMORZĄDZIE WYMAGA PRYGOTOWANIA.

Rozszerzający się coraz badziej zakres działalności samorządu wymaga od członków lokalnych reprezentacyj sejmików, oraz rad miejskich i gminnych — nietylko dobrej woli i pewnego minimum wyrobienia społecznego, lecz ponadto znajomości zadań i potrzeb samorządu, oraz stosunków gospodarczych. W przeciwnym bowiem razie organy wybieralne samorządu zamiast stać się warsztatem twórczej pracy, będą staczały się po pochyłości bezowocnych dyskusyj, małostkowych tarć i dyletanckich eksperymentów, co siłą rzeczy tamuje normalny rozwój samorządu. Usprawnienie gospodarki samorządowej wymaga w pierwszym rzędzie właściwego doboru ludzi, którzyby potrafili właściwie zużytkować środki materjalne, jakiemi dysponuje samorząd.

Sprawę tę poruszył w miesięczniku **„Życie gospodarcze"** Wojewoda białostocki p. Karol Kirst.

„Samorząd na terenie Rzeczypospolitej ciągle jest w stanie krystalizacji. Zadania jego są bardziej skomplikowane niż inne dziedziny życia państwowo-społecznego.

I rzecz charakterystyczna: człowiek, mający zamiar zostać lekarzem, prawnikiem, kupcem, przemysłowcem i t. d. musi uprzednio dobrze przygotować się do swej przyszłej fachowej pracy.

Natomiast samorząd, w rozumieniu niektórych jednostek, jest tą dziedziną, w której każdy nawet najmniej przygotowany człowiek może czuć się zupełnie swobodnie i uważać się za uprawnionego do decydowania o zagadnieniach, z kóremi się nigdy w życiu nie stykał.

W tej samej sprawie znajdujemy w **„Przeglądzie Tygodniowym"** artykuł, wysuwający podobne wnioski z obecnego stosunku szerszych warstw społeczeństwa do samorządu.

„Zarządy związków komunalnych pracują zasadniczo w bardzo trudnych pod tym względem warunkach. Ludność interesuje się samorządem dopiero przy wyborach, a charakter tego zainteresowania jest przeważnie negatywny w stosunku do poprzednich reprezentacyj. Jeśli zaś krytycznie będziemy obserwowoli sposób oddania się pracy oraz stopień zainteresowania zagadnieniami samorządowemi u organów wykonawczych (Magistrat i Prezydjum) oraz uchwałodawczych (Rada Miejska), to stanowczo w bardzo wielu wypadkach zaobserwujemy w Radach Miejskich bierność, bezkrytycyzm albo też opozycję dla opozycji.

Nieudolność Rady Miejskiej do twórczej pracy i brak z jej strony rzeczowej krytyki działalności organów wykonawczych utrudniają rozwój gospodarki miejskiej, z drugiej zaś strony zniechęcają ludność, której interesy nie są należycie uwzględniane, zniechęcają jednak nietylko do danej reprezentacji, lecz do samorządu wogóle. A w tem właśnie kryje się największe niebezpieczeńswo dla samorządu. Zniechęcenie przeradza się w obojętność.

W szeregu swych licznych zadań samorząd musi więc uwzględnić jaknajszerszą pracę nad usamorządowieniem społeczeństwa, wyzyskując wszelkie do tego celu prowadzące środki. Upowszechnianie w społeczeństwie zrozumienia zadań i potrzeb samorządu musi się odbywać stale i systematycznie. Służą do tego zjazdy, konferencję, kursy i wycieczki do ośrodków, w których ten czy inny dział pracy samorządowej postawiony jest wzorowo. W tej propagandowowychowawczej akcji ważną rolę odegrać mogą prasa i wydawnictwa samorządowe, których upowszechnienie wśród ludności toruje drogę rozwojowi samorządu.

NADZÓR NAD DZIAŁALNOŚCIĄ SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH.

W ostatnim numerze tygodnika **„Samorząd"** zamieszczony został artykuł p. S. Gliszczyńskiego pod tytułem „Czyja wina?", poruszający niezwykle ważną i decydującą dla normalnego rozwoju samorządu ziemskiego kwestję nadzoru nad działalnością powiatowych związków komunalnych.

Na wstępie artykułu autor przytacza, jako przykład braku odpowiedniej kontroli nad samorządem powiatowym, fakt, że w pewnym powiecie przez nieumiejętną i rozrzutną gospodarkę Przewodniczącego Wydziału Powiatowego wytworzyło się zamieszanie w gospodarce samorządowej, jednym ze skutków czego było przekroczenie budżetu sejmikowego o setki tysięcy złotych. Oceniając ten fakt, autor zaznacza:

„W tym wypadku nie należy zbytnio winić kierownika gospodarki samorządowej, ,gdyż działał może i w dobrej wierze, chciał nawet wiele dobrego zrobić dla powierzonego swej pieczy powiatu, ale brak mu było wyrobienia samorządowego. Posiadał przytem za mało praktycznego zmysłu gospodarczego, tak niezbędnego w samorządzie".

Zachodzi jednak pytanie, kto ponosi winę za taki zły stan gospodarki sejmikowej? Nie można winić Sejmiku, gdyż tenże spełnił swój obowiązek, uchwalając przedłożony mu budżet.

Nie można winić również i Wydziału powiatowego, gdyż ów miał możność tylko debatowania nad sprawami przedłożonemi na posiedzeniach przez Przewodniczącego, a wiemy z praktyki, iż zaledwie nieznaczna część spraw, wchodzących do biura Sejmiku, znajduje się na posiedzeniach Wydziału. Z pewnością nie znajdą się takie sprawy, których Przewodniczący na posiedzenia nie chce dać.

Formalną odpowiedzialność ponosi wprawdzie komisja rewizyjna, ale tylko formalną, gdyż trudno wymagać, aby wybrani członkowie komisji rewizyjnej posiadali takie kwalifikacje, aby mogli dokładnie zorjentować się w skomplikowanych działaniach buchalterji komunalnej i tyle czasu, aby mogli wejrzeć dokładnie w każdą z licznych dziedzin gospodarki samorządowej i tyle znajomości ustaw i przepisów, aby mogli zadecydować o zgodnem z obowiązującemi przepisami wydatkowaniem funduszów".

Poruszona przez p. Gliszczyńskiego sprawa kontroli gospodarki samorządowej nie od dziś już jest sprawą aktualną i domaga się, zabezpieczającego interesy samorządu, załatwienia. Oczywiście, nie można jej rozpatrywać pod kątem widzenia pojedyńczego, niewątpliwie jaskrawego, przykładu, gdyż jest to zbyt poważne i bardzo skomplikowane zagadnienie. Sprawę tą poruszyliśmy przed kilkoma miesiącami (patrz „Pokłosie prasowe" w numerze 4 „Kraju") podkreślając jej doniosłość i wyrażając życzenie, by dyskusja na ten temat nie utknęła w martwym punkcie.

KRONIKA

UCZCZENIE PRZEZ SAMORZĄDY DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI (II).

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE:

Na czele akcji uczczenia Święta Niepodległości stoi komitet wojewódzki złożony z przedstawicieli władz, duchowieństwa i społeczeństwa, który postawił sobie za zadanie skoordynowanie akcji komitetów powiatowych.

Poszczególne komitety powiatowe Województwa Warszawskiego uchwaliły budowę następujących „żywych pomników":

Powiatowy Komitet Warszawski funduje kolonję klimatyczną,

Powiatowy Komitet Mińsko-Mazowiecki buduje sierociniec,

Powiatowy Komitet Radzymiński buduje dla Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wielki stadjon sportowy,

Powiatowy Komitet Ciechanowski zakłada powiatowy ośrodek zdrowia,

Powiatowy Komitet Makowski przystępuje do budowy szpitala powiatowego,

Powiatowy Komitet Mławski funduje szkołę rolniczo-rzemieślniczą,

Powiatowy Komitet Przasnyski buduje Dom Sportowy,

Powiatowy Komitet Rypiński organizuje stały uniwersytet powszechno-rolniczy i zakłada muzeum regjonalne.

Powiatowy Komitet Sierpecki buduje Powiatowy Dom Ludowy,

Powiatowy Komitet Pułtuski funduje rzemieśniczą szkołę zawodową, dom ludowy i siedmioklasową szkołę powszechną.

Powiatowy Komitet Płocki funduje bursę dla młodzieży szkolnej.

Powiatowy Komitet Płoński buduje ludowy dom sportowy

Powiatowy Komitet Włocławski funduje Muzeum Ziemi Kujawskiej oraz bibljotekę publiczną.

Powiatowy Komitet Lipnowski zakłada powiatowy szpital epidemiczny.

Powiatowy Komitet Nieszawski zakłada szkołę rzemieślniczą.

Powiatowy Komitet Łowicki funduje powiatowy dom zdrowia.

Powiatowy Komitet Gostyniński funduje bursę dla niezamożnych uczniów szkół średnich, oraz doświadczalną stację rolniczą.

Powiatowy Komitet Kutnowski buduje wielki Dom Oświatowy.

Powiatowy Komitet Sochaczewski funduje sierociniec,

Powiatowy Komitet Błoński funduje schronisko dla starców.

Powiatowy Komitet Grójecki funduje schronisko dla dzieci po poległych wojskowych.

Powiatowy Komitet Rawski zakłada wzorową fermę włościańską oraz bibljotekę ludową.

Powiatowy Komitet Skierniewicki funduje schronisko dla starców. Ponadto prawie wszystkie gminy miejskie oraz większość wiejskich uchwaliło w uznaniu zasług Marszałka Piłsudskiego, jako budowniczego Państwa, nadanie Mu obywatelstwa honorowego oraz nazwaniem jego imieniem szeregu fundacji.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

Lwowski Komitet Wojewódzki uchwalił ufundowanie i budowę „Domu Żołnierza" we Lwowie.

Miejski Komitet we Lwowie uchwalił ufundować zakład dla umysłowo niedorozwiniętych dzieci.

Powiatowy Komitet w Bóbrce funduje sierociniec powiatowy dla bez różnicy wyznania i narodowości, połączony z ochronką i ośrodkiem zdrowia.

Powiatowy Komitet w Brzozowie funduje ochronki dla dzieci im. Józefa Piłsudskiego.

Powiatowy Komitet w Dobromilu funduje stypendjum po 1000 zł. rocznie dla najuboższych i najpilniejszych uczniów prywatnego gimnazjum w Dobromilu, ponadto podejmuje założenie ochronki powiatowej w Dobromilu.

Powiatowy Komitet w Gródku Jagiellońskim buduje stadjon sportowy.

Powiatowy Komitet w Drohobyczu funduje dom legjonowo - strzelecki.

Powiatowy Komitet w Jarosławiu uchwalił ufundować żłobek dla dzieci.

Powiatowy Komitet w Jaworowie funduje trzy stypendja dla sierot.

Powiatowy Komitet w Kolbuszowej funduje stadjon sportowy ze strzelnicą dla Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz zakłada bezpłatną poradnię lekarską dla ubogiej ludności w Kolbuszowie i Sokołowie.

Powiatowy Komitet w Krośnie zakłada szkołę zawodowo-rzemieślniczą.

Powiatowy Komitet w Łańcucie zakłada bursę dla uczącej się młodzieży gimnazjalnej.

Powiatowy Komitet w Lisku funduje w mieście Ustrzykach Dolnych ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego.

Powiatowy Komitet Lwowski zakłada dom ubogich w Winnikach oraz w dniu rocznicy otwiera komunalną kasę oszczędności, poświęca i oddaje do użytku publicznego powszechny szpital dla zwierząt domowych w Szczerbcu, zasadza na nowo wybudowanych drogach powiatowych 650 drzew owocowych.

Powiatowy Komitet w Lubaczowie otwiera ochronkę dla dzieci w Cieszonowie.

Powiatowy Komitet w Mościskach otwiera ochronkę dla dzieci polskich i ruskich.

Powiatowy Komitet w Nisku funduje bursę gminną.

Powiatowy Komitet w Przemyślu podejmuje budowę „Domu Żołnierza", w którym mieścić się będzie również zimowy stadjon sportowy.

Powiatowy Komitet w Przeworsku funduje stypendjum dla uczni z ziemi przeworskiej, kształcących się w szkołach rolniczych, rzemieślniczo - handlowych, składając na ten cel 20.000 złotych.

Powiatowy Komitet w Rawie Ruskiej funduje bursę polską ofiarnością społeczeństwa polskiego i ośrodek zdrowia wysiłkiem całego społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości.

Powiatowy Komitet w Rudkach tworzy stypendjum dla młodzieży rzemieślniczej.

Powiatowy Komitet w Rzeszowie funduje szkołę przemysłową i „Dom Robotniczy".

Powiatowy Komitet w Samborze funduje szkołę rolniczą, buduje stadjon i otwiera sierociniec.

Powiatowy Komitet w Sanoku buduje stadjon sportowy do użytku Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Powiatowy Komitet w Sokalu buduje boisko sportowe.

Powiatowy Komitet w Starym Samborze buduje „Dom starców".

Powiatowy Komitet w Strzyżowie funduje bursę dla kształcącej się młodzieży.

Powiatowy Komitet w Tarnobrzegu zakłada ogród wolności oraz przyjmuje na utrzymanie sierociniec w Mokrzyszowie.

Powiatowy Komitet w Żółkwi funduje sierociniec.

WOJEWÓDZTWO POLESKIE.

Poleski Komitet Wojewódzki uchwalił założenie szkoły techników meljoracyjnych w Brześciu nad Bugiem, co w związku z osuszaniem Polesia ma szczególne znaczenie.

Komitet Pow. Piński funduje bibljoteki ludowe dla wszystkich gmin w powiecie, oraz podejmuje budowę Domu Ludowego w Pińsku, w dniu 11.XI dokona poświęcenia nowowybudowanej 7 klasowej szkoły w Horodyńcu oraz poświęcenia kamienia węgielnego nowowznoszonej szkoły w Łasiczynie.

— **Komitet Powiatowy w Kosowie Poleskim** podejmuje budowę Domu Ludowego im. Tadeusza Kościuszki i nadaje głównym ulicom w Kosowie, Różanie, Telechanach i Kruszewicach nazwę ulicy Niepodległości względnie ulicy 11 listopada.

Komitet Powiatowy Łuniniecki funduje przedszkole powszechne dla ubogiej dziatwy i rozbudowuje bursę dla niezamożnych uczniów szkoły technicznej.

Komitet Powiatowy Kobryński nadaje nazwę 11 listopada nowowybudowanej ochronce i kapitalnie odremontowanemu szpitalowi w Kobryniu, nowowybudowanej szkole powszechnej we wsi Rynki, oraz postanowił odrestaurowanie pomnika w Nowosiołkach i umieszczenie na nim tablicy ku czci powstańców z r. 1863.

Komitet Pow. Drohiczyński dokona w dniu 11 listopada poświęcenia wybudowanych w tym roku w gminach szkół powszechnych, oraz nadaje nazwę 11 listopada nowowybudowanej preparandzie nauczycielskiej.

Komitet Pow. w Kamieniu Koszyrskim oddaje w dniu 11 listopada do użytku publicznego nowowybudowaną szosę, łączącą miasto z dworcem kolejowym i nadaje jej nazwę 11 listopada, oraz przeznacza 1 ha pod budowę boiska sportowego.

Komitet Pow. Prużański urządza cały szereg imprez, dochód z których przeznacza na budowę boiska sportowego i założenie bibljoteki żołnierskiej.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

Lubelski Komitet Wojewódzki uchwalił dokończyć Domu Żołnierza Polskiego, wznieść dom strażacki, oraz ufundować bibljotekę publiczną w Lublinie.

Powiatowy Komitet w Białej Podlaskiej buduje dom opieki społecznej i Ośrodek Zdrowia dla ludności miasta i powiatu, oraz buduje osiem szkół powszechnych w powiecie.

Powiatowy Komitet w Biłgoraju funduje dom ludowy.

Pwiatowy Komitet w Chełmie buduje dom ludowy i dokona usypania pamiątkowego kopca w Chełmie.

Powiatowy Komitet w Garwolinie podejmuje budowę szpitala i schroniska dla inwalidów W. P. im. Marszałka Piłsudskiego.

Powiatowy Komitet w Hrubieszowie funduje dom ludowy.

Powiatowy Komitet w Janowie Lubelskim buduje dom dla starców.

Powiatowy Komitet w Janowie Podlaskim buduje przytułek dla starców.

Powiatowy Komitet w Krasnymstawie funduje dom ludowy.

Powiatowy Komitet w Lubartowie buduje kompleks zakładów opiekuńczych, sierocieniec, szkołę rzemieślniczą, oraz pięć szkół powszechnych w powiecie.

Miejski Komitet w Lublinie poza współpracą i udziałem finansowym w akcji Komitetu Wojewódzkiego buduje szkołę powszechną.

Powiatowy Komitet w Lublinie buduje siedmioklasową szkołę powszechną w Jastkowie, oraz siedem szkół w różnych miejscowościach powiatu.

Powiatowy Komitet w Łukowie buduje dom opieki społecznej, w którym mieścić się będzie sierociniec i przytułek dla starców.

Powiatowy Komitet w Puławach buduje piekarnię mechaniczną.

Powiatowy Komitet w Radzyniu funduje sierociniec i przytułek dla starców w Międzyrzecu.

Powiatowy Komitet w Siedlcach buduje szkołę powszechną im. Prezydenta Narutowicza i uruchamia sejmikową przetwórnię lnu.

Powiatowy Komitet w Sokołowie buduje stadjon sportowy, oraz wznosi pomnik na zbiorowej mogile żołnierzy poległych w 1920 r.

Powiatowy Komitet w Tomaszowie buduje dom dla organizacyj przysposobienia wojskowego, oraz dwie szkoły powszechne w powiecie.

Powiatowy Komitet w Węgrowie buduje stadjon sportowy, strzelnicę, oraz ochronki w kilku miejscowościach powiatu.

Powiatowy Komitet w Włodawie buduje szpital, oraz pięć szkół powszechnych w powiecie.

Powiatowy Komitet w Zamościu buduje dom opieki nad matką i dzieckiem oraz 14 szkół powszechnych w powiecie.

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE.

Wojewódzki Komitet Wołyński uchwalił uznać jako najlepszy wyraz trwałego uświęcenia dziesiątej rocznicy Niepodległości wzniesienie we wszystkich powiatowych miastach na Wołyniu domów ludowych, oraz utworzenie powiatowych komitetów opieki nad mogiłami poległych w walce o Niepodległość.

Powiatowy Komitet Włodzimierski uchwalił budowę domu ludowego, plac pod który na podstawie specjalnej uchwały Rady Miejskiej przyznany został przez miasto bezpłatnie.

Powiatowy Komitet Lubomelski funduje Strzelecki Dom Sportowy pod hasłem poparcia i ułatwienia pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Powiatowy Komitet Horochowski buduje Dom Ludowy na placu, ofiarowanym przez Sejmik w m. Horochowie.

Miejski Komitet w Kolkach uchwalił ufundować na cmentarzu miejscowym tablicę pamiątkową z nazwiskami pochowanych tam bojowników o Niepodległość.

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE.

— **Wojewódzki Komitet w Białymstoku** uchwalił wybudowanie Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku.

— **Komitet Pow. Augustowski** funduje Dom Zdrowia.

— **Komitet Pow. Białostocki** przekazał akcję miastom i gminom w powiecie; 11 gmin uchwaliło wybudowanie szkół, dwie gminy — założenie bibljotek, trzy — wybudowanie szkół, dwa miasta: — założenie bibljotek i jedno miasto — ufundowanie Domu Ludowego.

— **Komitet Pow. Bielski** buduje Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego w Bielsku i sanatorjum powiatowe dla piersiowo chorych w Chmielniku.

— **Komitet Pow. Grodzieński** funduje bursę dla młodzieży wiejskiej, kształcącej się w szkołach zawodowych w Grodnie.

— **Komitet Pow. Kolneński** buduje Dom Ludowy.

— **Komitet Pow. Łomżyński** buduje Dom Ludowy p. n. „Dom Niepodległości".

— **Komitet Pow. Ostrołęcki** buduje Dom Inwalidów im. Generała Bema i Park Wolności w Ostrołęce.

— **Komitet Pow. Ostrowski** przekazał akcję gminom, które uchwaliły wybudowanie domów ludowych, szkół i budynków dla urzędów gminnych w 7-miu miejscowościach, oraz remizę strażacką w gminie Brańszczyk.

— **Komitet Pow. Sokólski** wznosi Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego, Dom Wychowania Fizycznego i Uniwersytet Ludowy w Sokółce.

— **Komitet Pow. Suwalski** wznosi Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego w Sejnach, boiska sportowe w Bizajnach i stację opieki nad matką i dzieckiem w Suwałkach.

— **Komitet Pow. Szczuczyński** funduje szkołę rolniczą w Żebrach, Dom Ludowy w Rudzie i szkołę powszechną w Białasewie.

— **Komitet Pow. Wołkowyski** buduje Dom Ludowy w Wołkowysku.

— **Komitet Pow. Wysoko - Mazowiecki** funduje samochodowy wóz rekwizytowy dla straży ogniowych w Wysoko-Mazowieckiem i wozy motorowe z sikawkami.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedyńczy 80 gr.
Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., ½ str. — 130 zł., ¼ str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z o. o.* Redaktor: *Witold Giełżyński*

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.